



Sławny i piękny Asyż, położony na wzgórzu południowych Włoch, był jednym z etapów naszej pielgrzymki. Ludzie powiadają, iż założycielami miasta byli Umbryjczycy, zamieszkujący wraz z Etruskami. Po przegranej bitwie z legionem rzymskim, Asyż stał się rzymskim municipalium. Tu urodził się sławny poeta Propercjusz. Niegdyś twierdzono, iż pierwszym, który w tej krainie przepowiadał Ewangelię był św. Kryspold, uczeń św. Piotra. Lecz mieszkańcy Asyżu za swego pierwszego ewangelizatora uważają św. Rufina.

Asyż słynie nie tylko z piękna średniowiecznych zabytków i zachwyty tych, którzy tam byli. Przede wszystkim jest to miasto, gdzie urodził się św. Franciszek. Dowiedzieć się o jego życiu i działalności stało się celem naszej pielgrzymki do Asyżu. Niektórzy naukowcy mówią o św. Franciszku jak o zadziwiającym fenomenie religijnym. W jego osobie można zobaczyć ideał chrześcijanina. †

Jan Bernardone (św. Franciszek) urodził się u schyłku 1181 roku. Jego ojciec pochodził ze znakomitego rodu. Swemu synowi starał się nigdy w niczym nie odmawiać. Św. Franciszek przeżył nawrócenie także poprzez przemianę duchową. Nie chciał sławy, pieniędzy i zabawy. Postanowił całkowicie oddać się Bogu poprzez miłość. Chciał miłować swego Pana, Jego stworzenie i całą ludzkość. Pozostawił swego ojca i cały majątek, a wybrał życie mnicha. Gromadził wokół siebie braci, którzy swoim życiem pragnęli wielbić Boga.

W ciągu kilkunastu lat działalności skromna grupka uczniów i naśladowców Franciszka przekształciła się w liczny zakon. Tymczasem Honoriusz III, następca Innocentego III na tronie papieskim, był nieprzychylny franciszkanom. «Kto mi zagwarantuje, że po śmierci tego, którego nazywają Biedaczyną, jego towarzysze pozostaną wiernymi sługami Kościoła?» - pytał papież

swych kardynałów. Franciszek wyruszył do Rzymu, aby prosić o zatwierdzenie nowego zakonu, choć Honoriusz III uprzedzał, iż pozostanie głuchy na wszystkie jego prośby. Gdy jednak doszło do audiencji, podczas której papież pierwszy raz spotkał się z Biedaczyną, zakon franciszkański został zatwierdzony. Gdy Franciszek opuścił salę, kardynałowie dopytywali się Honoriusza III, dlaczego tak nagle zmienił zdanie. «Miałem wczoraj sen - odpowiedział papież - śniła mi się moja katedra na Lateranie. Nagle ziemia zatrzęśła się i na ścianach kościoła pojawiły się potężne pęknięcia, z góry zaś kamienie sypały się niczym grad. Nagle, ni stąd - ni zowąd, pojawił się niepozorny człowieczyna w łachmanach, który podtrzymał i uratował kościół przed zawaleniem. Tuż przed przebudzeniem ujrzałem jego twarz. Jakież było moje zaskoczenie, gdy we Franciszku rozpoznałem tego człowieka z mojego snu!» Nic się nie pomylił papież Honoriusz. Zaiste, Biedaczyna Boży uratował Kościół katolicki przed upadkiem.

Św. Franciszek zmarł w wieku 45 lat, leżąc na gołej ziemi tak, jak sobie życzył i tak, jak żył, odkąd postanowił podążać za Jezusem. Dwa lata po jego śmierci papież dokonał uroczystej kanonizacji Franciszka z Asyżu.

Być w mieście św. Franciszka, podziwiać jego piękno, zobaczyć grób Świętego i Bazylikę wystawioną na jego część – czyż to nie jest szczęście? Miasto zadziwiające swym pięknem i ubogacone modłami. Te dzieła sztuki, które upiększają wnętrze kościoła, tworzą jakby jeden obraz opisujący życie i działalność św. Franciszka. Takie miejsca są okazją do głębokiego skupienia się i odczuć tej harmonii, jaka łączy nas z Bogiem, przez modlitwę i sakramenty święte.

Dziękuję Bogu i całemu zarządowi seminaryjnemu za to, że mogliśmy być w tym świętym miejscu, modlić się nie tylko we własnych intencjach, ale również w intencjach całego Kościoła na Białorusi i wszystkich jego wiernych. Św. Franciszek z Asyżu, módl się za nami!